

Nawarecka, Anna

"Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej", Edward Potkowski, Warszawa 1984 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/3-4, 815-817

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



(s. 111); zaś w sejmie wiedeńskim na ogólną liczbę posłów galicyjskich 99 księży piastowali 15 mandatów (s. 104). Powstanie styczniowe tę aktywność jeszcze zintensyfikowało. Udział kleru w śpiewach religijno-patriotycznych jest widoczny od 1859 roku, zaś w latach 1863—1864 „prawie każdy oddział powstańczy miał swego kapelana” (s. 145). Słuszną wydaje się sugestia Dylągowej, że nie potępienie powstania przez Piusa IX wpłynęło na orientację propowstaniową biskupów polskich i kleru niższego. Rozdział ten (*Powstanie styczniowe*) oparty został na podstawowej literaturze naukowej oraz na badaniach własnych nawet dość odległych (pracę magisterską o stosunku duchowieństwa do manifestacji z lat 1861—1862 autorka napisała już w 1950 r.). Należy żałować, że nie ma odpowiedzi na cisnące się czytelnikowi pytanie, jak ustosunkowało się duchowieństwo innych zaborów do powstania.

W *Zakończeniu* godne zaznaczenia jest chyba trafne stwierdzenie Dylągowej, iż w okresie niepodległości biskupi polscy prowadzili politykę własną, niezależną „od rządu i papieża” (s. 149), stając się „zdumiewająco” uległymi wobec zaborców. Poza indeksem osobowym studium zamyka pięć aneksów (w tym łaciński tekst encykliki Grzegorza XVI *Cum primum* z 1832 r.) oraz wartościowe tabele diecezji na ziemiach polskich wraz ze zmianami i alfabetyczny spis biskupów ordynariuszy i administratorów w latach 1764—1864.

Lestaw Gruszczyński
(Łódź)

Edward Potkowski: *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Warszawa 1984 295 ss., ilustr.

Książka Edwarda Potkowskiego jest opowieścią o epoce bliskiej i jednocześnie dalekiej. Opisuje on świat, którego hierarchie wartości bywają dzisiaj niezrozumiałe, często egzotyczne. Z drugiej jednak strony świat ten niespodziewanie przybliżył ku nam, czyni zrozumiałym i na sposób XX-wieczny, uporządkowanym.

Oto w 1489 r. mieszczanin Jan Sambor za to, że nie oddał w wyznaczonym terminie pożyczonej od kanonika Jana Pilczyckiego książki szkolnej, zostaje obłożony ekskomuniką. Wobec dzisiejszych obyczajów kara wydaje się nadmierna, nawet jeżeli pożyczoną książką był cenny rękopis.

Oto mistrz wydziału artium, Andrzej Gałka z Dobczyna nie tylko czyta, zna i przepisuje traktaty heretyka Wiklefa, ale także „podjudza baronów królestwa przeciw księżom” i rozpowszechnia pisma heretyckie.

Inny, działający na przełomie XV i XVI w., notariusz publiczny i wikary katedry krakowskiej, Piotr Postawa, którego prace introligatorskie cieszyły się dużym uznaniem klientów, prowadził tryb życia zgoła „nieodpowiedni dla stanu duchownego” — włączając się po karczmach oraz przebywając „w ciągu dnia i nocą” w wesołej kompanii, a nawet karany był przez sąd biskupi!

Charakterystyka tego typu faktów, a czasem (z naszego punktu widzenia) niezwykłych, czasem bardzo zwyczajnych nie jest z pewnością rzeczą łatwą. Schyłek Średniowiecza obfitował w podobnego typu sytuacje, osoby, dlatego, być może, książka E. Potkowskiego jest lekturą tak interesującą. Z jednej strony mamy do czynienia z procesami już utrwalonymi, z ludźmi, czy wręcz, używając dzisiejszego sformułowania, z instytucjami, zajmującymi się produkcją rękopiśmiennych ksiąg, z drugiej natomiast — z narodzinami nowych technik powielania i drukowania, ze wzrostem zapotrzebowania na lekturę, z rozszerzeniem granic świata.

Opisanie tej rzeczywistości, pasjonującej rzeczywistości końca pewnej epoki i początku następnej, jest trudne, bowiem materia jej ulega zmianom i nawet

te same fakty dają się różnie interpretować. Historyk może ulec pokusie kronikarskiego zapisu niezwyklej wydarzeń, interpretację pozostawiając (co w zasadzie właśnie czyni autor *Książki rękopiśmiennej*) czytelnikowi. Metoda E. Potkowskiego pozwala na selekcję i systematyzację materiału, na opis tego, co daje się opisać w epoce, w której wszystko ulega zmianom.

Tak więc w rozdziale pierwszym autor przedstawia na tle europejskim, zaczynając od okresu pierwszych Piastów, początki powstania księgozbiorów oraz kształtowania się kultury piśmiennej w Polsce.

Następnie (rozdział II) omawia rozszerzenie się zakresu użytkowania i oddziaływania książki i pisma w Polsce późnego średniowiecza, książki, która jest środkiem uprawiania polityki zagranicznej, a także — służy celom propagandy politycznej i religijnej.

Po tych niezmiernie ciekawych i pożytecznych wywodach następuje obszerny rozdział trzeci na temat sposobów produkcji książek, ośrodków ich powstawania i rozpowszechniania, a nawet cen rękopisów.

Ostatni, czwarty rozdział, zajmujący pod względem rozmiarów drugą połowę książki (strony 123—220) — omawia księgozbiory i biblioteki znajdujące się na terenie ówczesnej Polski, począwszy od największych i najważniejszych, usytuowanych w głównych miastach oraz uniwersytetach, poprzez biblioteki, znajdujące się w średnich i mniejszych miastach, a także w ośrodkach prowincjonalnych. E. Potkowski nie pomija przy tym, oczywiście, bibliotek kościelnych, a także księgozbiorów prywatnych, będących w posiadaniu arystokracji i szlachty, nawet mieszczan.

Problemy poruszone przez E. Potkowskiego w jego pracy nigdy dotąd nie doczekały się w Polsce ani tak całościowego ujęcia ani tak szerokiego opracowania, które obejmowałoby cały obszar państwa polskiego w XIV—XV w., a także porównawczo — dzielnice sąsiednie, m. in. cały Śląsk.

Mimo pochwał i ocen przychylnych nie sposób jednak pominąć paru krytycznych uwag odnośnie formy recenzowanej książki. Otóż, co jeszcze raz podkreślam, mimo jej dużych wartości erudycyjnych, brakuje tej publikacji czynnika, który sprawiłby iż stałaby się ona lekturą prawdziwie pasjonującą.

Tu nasuwa mi się porównanie z dziełami dotyczącymi historii Grecji: N. G. L. Hammonda *Dziejami Grecji* i P. Leveque'a *Światem greckim*. Porównanie to jest wprawdzie dość ryzykowne, jako że chodzi tu jedynie, co wyraźnie zaznaczam, o metodę wykładu, sposób przedstawienia problemów — jednak użyję go dla lepszego zobrazowania tych moich zastrzeżeń.

W obu książkach toczy się ta sama historia znacząca podbojami, wojnami, a także tworzeniem tej niezwyklej i niepowtarzalnej kultury greckiej. Jednak, podczas gdy Świat grecki oczarowuje i wciąga czytelnika w klimat i atmosferę tamtej Hellady właściwie bez udziału jego woli, o tyle w trakcie lektury tego drugiego dzieła, niezwykle wartościowego i cennego pod względem poznawczym, naznaczonego wnikliwą erudycją autora, odczuwamy przerażenie wobec ogromu materiału, uwaga nasza nie jest dostatecznie zaabsorbowana narracją i na skutek tych procesów z uczuciem ulgi odkładamy nie przeczytaną do końca książkę.

Otóż książkę E. Potkowskiego porównuję właśnie z *Dziejami Grecji* N. G. L. Hammonda i sądzę, że obydwu publikacjom brakuje tego elementu, który jest obecny u P. Leveque'a, a któryby sprawił, iż uwaga czytelnika byłaby napięta w stopniu maksymalnym, co oczywiście oznaczałoby o wiele większą możliwość percepcji tego dzieła.

A teraz jeszcze parę uwag natury czysto formalnej. Wracając do walorów estetycznych książki należy zwrócić uwagę na jej piękną szatę graficzną; szereg kolorowych oraz czarno-białych ilustracji, będących najczęściej stronami z różnych

iluminowanych kodeksów, tworzy dużej urody oprawę dla przedstawianych tu treści. Ciekawy także i bardzo czytelny jest sposób umieszczenia numeracji tych rycin — na bocznym marginesie strony, tuż przy słowach omawiających daną ilustrację.

Niewątpliwie nie budzi żadnych zastrzeżeń układ poszczególnych rozdziałów, cenną rzeczą jest również obecność w książce wielu szczegółowych przypisów, znajdujących się, co więcej, u dołu każdej strony, co znacznie ułatwia zadanie czytelnika, zmuszanego niejednokrotnie (przy okazji lektury innych, całkiem współcześnie wydawanych pozycji) do karkołomnych operacji paroma tomami, jeżeli przypisy umieszczone są na końcu kilkutomowej edycji lub nawet mniej, ale zawsze kłopotliwego, sięgania na koniec tomu.

Zdziwienie natomiast budzi brak w dziele E. Potkowskiego spisu treści, co nie wydaje się być, przy tak starannym opracowaniu książki, zwykłym przeoczeniem, lecz działaniem mającym określony cel, trudno jednak zgadnąć jaki.

Kończąc powyższe uwagi chciałabym jeszcze raz podkreślić znaczenie tej książki, także dla historyka nauki, jako pozycji cennej ze względu na bogactwo materiału faktograficznego i problematykę — chodzi mi tu szczególnie o ukazanie roli książki jako czynnika w sposób istotny oddziałującego i kształtującego oblicze kulturalne Polski średnowiecznej.

Anna Nawarecka
(Warszawa)

Edward Kajdański: *Fort Grochowski*. Wydawnictwo Pojezierze. Cieszyn 1982 320 ss.+ilustr., mapa.

Działalność badawcza, gospodarcza i społeczna Polaków na Dalekim Wschodzie w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku jest jeszcze tematem szerzej nie spopularyzowanym, a niekiedy nawet zupełnie nieznanym. Doskonałym tego przykładem jest postać geologa i inżyniera—górnika Kazimierza Grochowskiego (1873—1937), jednego z wybitniejszych, a zarazem najmniej znanych w kraju podróżników polskich. Sylwetkę tego badacza, który prawie połowę swego życia spędził na wschodzie Azji, wydobył z zapomnienia Edward Kajdański, autor szeregu artykułów o tematyce dalekowschodniej oraz dwóch książek (opublikowanych pod pseudonimem Władysław Kański) o gospodarce Chin¹.

Dotychczasowe piśmiennictwo o Grochowskim jest bardzo ubogie i obejmuje jedynie drobniejsze prace: artykuły w prasie międzywojennej², biogram w *Polskim słowniku biograficznym*, skromne wzmianki w kilku książkach i hasło w 4-tomowej *Encyklopedii powszechnej* PWN. Praca Kajdańskiego jest pierwszą książką, jak i w ogóle pierwszą obszerniejszą publikacją poświęconą Grochowskiemu.

¹ *Chińska Republika Ludowa. Zarys rozwoju gospodarczego 1949—1969*. Warszawa 1971; *Chiny a świat zewnętrzny. Zarys rozwoju stosunków handlowych*. Warszawa 1979.

² M.in. S. Pomarańska: *Na odległej placówce. Z działalności na Dalekim Wschodzie inż. Kazimierza Grochowskiego*. „Gazeta Lwowska” 1927 nr 288; S. Przewalski: *Polskie badania naukowe w Mongoli*. „Morze. Pionier Kolonialny” 1931 nr 6/7; J. Reychman: *Polskie Muzeum Wschodoznawcze w Charbinie*. „Kurier Literacko-Naukowy” 29 VI 1931; J. Wąsowicz: *Wyprawa inż. K. Grochowskiego do prowincji Hej-Łun-Dziańskiej*. „Przyroda i Technika” 1931 z. 1.